Nakład 23.500 egzemplarzy.

Rok IV Nr. 335. Sosnowiec, sobota 21 grudnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97 telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSICRSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77. ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Decydujące konferencje na Zamku

Zaprzeczenie pułk. Sławka.

WARSZAWA, 20. 12. (wł.) Dziś, przed południem przybył ponownie ze Lwowa b. premjer prof. Bartel na zaproszenie p. prezydenta Rzplitej.

Na dworcu oczekiwał go w imieniu p. prezydenta adjutant, kpt. Suszyński, a ponadto b. szef. gabinetu premjera, dr. Stempowski i b. sekretarz, por. Zaćwilichowski.

Prof. Bartel zamieszkał na Zamku.

O godz. 12 w południe p. prezydent Rzplitej przyjął profesora prawa karnego uniwersytetu we Lwowie, sen. Makarewicza, członka klubu chadecji, który zaproszony został specjalnie przez kancelarję cywilną i przybył dziś do Warszawy równocześnie z prof. Bartlem.

O g. 1 po południu p. prezydent przyjął, zaproszonego również przez kancelarję cywilną prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie Feliksa Dutkiewicza.

Konferencje te w kołach politycznych są uważane jako chęć wysłuchania opinji świata prawniczego przez Głowę Państwa.

KOMUNIKAT KANCELARJI CYWILNEJ.

P. prezydent Rzplitej odbył dziś na Zamku konferencję z marszałkiem Piłsudskim.

Mimo oficjalnego komunikatu, wydanego o dzisiejszych konferencjach na Zamku przez kancelarję cywilną w porozumieniu z radą ministrów, nic nie wiadomo o treści konferencyj.

Komunikat ten stwierdza jedynie, że p. prezydent odbył szereg konferencyj przed południem, jakoteż i popołudniu.

W konferencjach powyższych brali również udział pp. premjer Świtalski i płk. Sławek.

W kołach politycznych twierdzą, że nie należy się spodziewać wielkich zmian w składzie przyszłego gabinetu.

PRZED ROZŁAMEM W CH. D.

W kołach politycznych twierdzą, że najbliższe dni zadecydują o rozłamie w stronnictwie Ch. D. Podobno posłowie Ch. D., sympatyzujący z ideologją marsz. Piłsudskiego mają opuścić szeregi tego stronnictwa.

Na czele tej akcji stoją: redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ p. Treska i pos. Bittner.

POSEŁ SŁAWEK ZAPRZECZA.

W związku z informacjami jednego z pism, jakoby płk. Sławek miał być desygnowany na premjera, poseł Sławek oświadczył dziennikarzom, że nic o tej sprawie nie wie i pogłoska ta jest zwykłą sensacją dziennikarską.

Mimo to pogłoska ta utrzymywała się w ciągu dnia dzisiejszego.

PRAWDA MIN. KWIATKOWSKIEGO PRZECIWKO FAŁSZOM P. GRABSKIEGO.

Jutro ukaże się w prasie list ministra Kwiatkowskiego, w odpowiedzi na list b. premjera i min. skarbu p. Władysława Grabskiego. P. Kwiatkowski formułuje ściśle wszystkie zarzuty, jakie wypowiedział w swym odczycie i przy pomocy cyfr i faktów wykazuje szkodliwe operacje finansowe p. Grabskiego. Z listu tego widać, że to, co p. Grabski nazwał „fałszem“ okazuje się, w świetle wywodów p. ministra Kwiatkowskiego najoczywistszą prawdą.

JUTRZEJSZE POSIEDZENIE SEJMU.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia sejmu przewiduje sprawozdanie komisji skarbowej w sprawie projektu ustawy o podatku od nieruchomości w gminach miejskich i wiejskich, sprawozdanie komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej, w sprawie wniosku klubu BB. o wyłonienie komisji dla zbadania zajść w dniu 31 października.

Komisje te odbyły już narady i wnioski ich wpłynęły już do sejmu.

Zdecydowany krok Hendersona

Anglja stanowczo protestuje przeciwko agitacji komunistycznej.

LONDYN, 20. 12. (wł.) Henderson, opierając się na protokule, podpisanym swego czasu przez niego i Dowgalewskiego, zażądał od ambasadora sowieckiego, Sokolnikowa, aby dodatkowo podpisał oświadczenie, w którem zrzeka się wszelkiej propagandy komunistycznej w Wielkiej Brytanji, nietylko w imieniu rządu sowieckiego, ale również w imieniu międzynarodówki.

Sokolnikow zaprotestował przeciwko temu żądaniu.

Henderson natomiast oświadczył, że w razie niewypełnienia tego żądania rząd partji pracy opierając się na powszechnej opinji w Anglji, nie odstąpi od tego żądania i dopóki nie stanie się temu zadość, nie dopuści do wręczenia listów uwierzytelniających królowi.

Sokolnikow oświadczył wobec tego, iż zwróci się po nowe instrukcje do Moskwy.

Henderson przy pożegnaniu podkreślił z całym naciskiem, że o ile takie zobowiązanie nie będzie podpisane, stosunki angielsko - sowieckie znajdą się pod znakiem zapytania.

Przeciw terorowi sowieckiemu na Ukrainie.

PARYŻ, 20. 12. Główna rada ukraińskiej emigracji politycznej zwróciła się do ligi narodów oraz do wszystkich rządów państw europejskich i do rządu St. Zjednoczonych Ameryki Północnej z memorjałem o wydarzeniach na Ukrainie. Memorjał stwierdza, że teror panujący obecnie na Ukrainie, niszczy dorobek kulturalny i ekonomiczny narodu ukraińskiego a prześladowania i krwawe egzekucje ukraińców, pochodzących z różnych warstw społeczeństwa, nie wyłączając robotników, są na porządku dziennym.

W swojem okrucieństwie przewyższają wszystko, co przeżyła Ukraina dotychczas pod okupacją niemiecką. Memorjał apeluje do ligi narodów i do wielkiej demokracji Ameryki Północnej i protestuje przeciwko barbarzyństwom sowieckim na Ukrainie.

OJCIEC ŚW. OPUŚCIŁ WATYKAN.

RZYM, 20. 12. (wł.) Dzisiaj o godz. 6.45 opuścił Papież poraz pierwszy Watykan, udając się do katedry św. Jana na nabożeństwo.

Ojciec Święty odprawił mszę św. w obecności tysięcznych tłumów, które w ostatniej chwili dowiedziały się o przybyciu Papieża do kościoła św. Jana.

SAMOBÓJSTWO ZNANEGO PRZEMYSŁOWCA.

WARSZAWA, 20. 12. (wł.) Dzisiaj popełnił tutaj samobójstwo wystrzałem z rewolweru znany przemysłowiec i sportowiec automobilowy, Paweł Bitschan.

Samobójstwo popełnione zostało podobno na tle romantycznem.

Rzemieślnik wileński wynalazł aeroplan bez motoru.

WILNO, 20. 12. (wł.) Kazimierz Rolka, absolwent szkoły rzemieślniczej w Wilnie, dokonał wynalazku, który może się okazać bardzo poważnym krokiem w rozwoju lotnictwa.

P. Rolka skonstruował aeroplan zdolny do poruszania się bez motoru spalinowego nawet pod wiatr.

Wynalazkiem p. Rolki zajmą się prawdopodobnie odpowiednie sfery wydając o nim swoją opinję.

Dzwony kościelne „przeszkadzają“ robotnikom sowieckim w pracy.

WILNO, 19. 12. Z Mińska donoszą o wielkiem wzburzeniu, jakie zapanowało w Witebsku, w związku z nagłą decyzją bolszewików zdjęcia wszystkich dzwonów z kościołów i cerkwi miasta.

W najbliższych dniach ma być usuniętych około 100 dzwonów wobec czego świątynie zamilkną na święta. Decyzja ta wywołana została wzmocnioną akcją antyreligijną. Bolszewicy motywują swoje postanowienie tem, że metal dzwonów przyda się do fabryk metalowych, podkreślając perfidnie, że odgłos dzwonów przeszkadzał dotychczas robotnikom w pracy.

BURZE I ORKANY.

BERLIN, 20. 12. (wł.) We Włoszech roszalały się gwałtowne burze.

W Salerno zmarzło dwoje ludzi, śpiących pod gołem niebem.

Również w Niemczech panują silne mrozy.

Temperatura spadła do 20 stopni poniżej zera.

W Ameryce olbrzymie śniegi tamują ruch kolejowy.

Północne Chiny nawiedziła nagła fala mrozu, przy temperaturze 30 stopni poniżej zera.

NA FATALNYM PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM 1 ZABITY, 1 RANNY.

ŁÓDŹ, 20. 12. Na linji kolejowej Łódź — Stryków pociąg osobowy, zdążający z Warszawy najechał na wóz, przejeżdżający przez niestrzeżony przejazd kolejowy.

Jedna osoba została zabita i jedna ciężko ranna. Konie zginęły na miejscu.

UNIEWINNIENIE SIERŻANTA-LOTNIKA PO ZABÓJSTWIE Z ZAZDROŚCI CHORĄŻEGO.

BYDGOSZCZ, 20. 12. Toruński sąd wojskowy rozpatrywał sprawę sierżanta 4 p. lotniczego, Alfonsa Kotowskiego, który zastawszy swą żonę Apolonję w mieszkaniu chorążego Wojciecha Dońca, pięcioma pchnięciami sztyletu zabił chorążego. Trybunał uwolnił Kotowskiego od winy i kary, wychodząc z założenia, iż popełnił on zabójstwo w stanie graniczącym z zamroczeniem umysłu, spowodowanym silnym afektem zazdrości

---

PRZODOWNIK POLICJI CIĘŻKO RANNY W CZASIE OBŁAWY NA NIEBEZPIECZNEGO BANDYTĘ.

BYDGOSZCZ, 20. 12. W czasie obławy na niebezpiecznego bandytę Jakóba Krasickiego, przodownik Edward Szymański zaczaił się we wsi Bachorze za chatą gospodarza Marciniaka i z gotowym do strzału karabinem oczekiwał nadejścia bandyty.

Marciniak nie wiedząc nic o obławie, wziął Szymańskiego za bandyte i chwyciwszy rewolwer dał doń kilka strzałów ciężko go raniąc.

ZEMSTA DYKTATORA HISZPANJI.

MADRYT, 20. 12. Zapadł wyrok w procesie przeciw oficerom 1 p. artylerji polowej w Ciudad - Real, którzy w lutym b. r. usiłowali dokonać przewrotu politycznego i obalić dyktaturę Primo de Rivery.

Sąd wojskowy skazał pułkownika tego pułku na 20 lat więzienia, podpułkownika na 10, dwuch majorów na 11 i trzech kapitanów na 8 lat.

Pozostali oficerowie zostali ukarani więzieniem od 6 miesięcy do 1 roku.

AMBASADOR SKIRMUNT U KRÓLOWEJ ANGIELSKIEJ.

LONDYN, 20. 12. Królowa Marja udzieliła dziś posłuchania ambasadorowi Skirmuntowi. Audjencja odbyła się w pokojach królowej w Buckingham Palace i trwała pół godziny.

Audjencja miała charakter oficjalny, stosownie do zwyczaju, że po złożeniu listów uwierzytelniających królowi Wielkiej Brytanji ambasadorowie uzyskują posłuchanie u królowej.

WIELKI KRACH PRASOWY W LONDYNIE.

LONDYN, 20. 12. Londyn poruszony jest wielkim krachem finansowym akcyjnego towarzystwa „Inweresk", do którego oprócz kilkunastu papierni należały również znane dzienniki, jak liberalny „Daily Chronicle", „Sunday News", trzy wieczorowe dzienniki prowincjonalne oraz pisma ilustrowane, jak: „Graphic", „Sketch", „Byestanler" i „London Ilustrated News" oraz szereg innych.

Pasywa towarzystwa wynoszą 2 i pół miljona funtów. Główna odpowiedzialność za krach spada na prezesa towarzystwa Harrisona, który, stojąc od 4 lat na czele towarzystwa, skupował na wzór Hugenberga nowe przedsiębiorstwa, gromadząc w swem ręku coraz więcej organów prasowych.

MILJON 800 TYSIĘCY ZA OBRAZ.

PARYŻ, 20. 12. Na licytacji sprzedany tu został obraz Filippo Lippi p. t. „Narodzenie" za nieoczekiwanie wysoką sumę 1.800 tys. franków.

W roku 1878 był nabyty za 4 tys. franków.

Filippo Lippi należy do rzędu najsłynniejszych malarzy florenckich z okresu wczesnego renesansu. Żył od 1406 do 1469 roku

Po „dwuch dniach w sejmie".

Prasie opozycyjnej nie pomoże irytacja z powodu ostatniego odczytu p. premjera Świtalskiego („Dwa dni w sejmie"). Trudno wymagać komplementów dla sejmu od premjera, którego gabinet jest wyrazicielem owego systemu pomajowego, tak uporczywie i bezskutecznie „likwidowanego" przez zjednoczoną lewicę. I jeśli czego domaga się społeczeństwo w przemówieniach tego rodzaju, to przedewszystkiem prawdziwego oświetlenia wypadków sejmowych i jasnego poglądu na tę rzeczywistość, która bynajmniej nie niespodziewanie dla nas, odsłoniła się jeszcze raz na terenie sejmowym.

Obalono rząd bez uzasadnienia. Nie wytoczono przeciw niemu ani jednego poważnego zarzutu, pomimo tego, że przygotowanie prasy opozycyjnej do „rozgrywki" z rządem od wielu tygodni czyniło wrażenie najsroższego przygotowania artyleryjskiego podczas wojny. Śmiało można powiedzieć, że rząd p. Świtalskiego został obalony jedynie złośliwem gadulstwem sprzysiężonych mówców, delegowanych przez kluby, związane nie przekonaniem, lecz nakazem partyjnym. Obalono rząd bez poczucia odpowiedzialności. Sejm, pomimo anonimowych deklaracyj, nie jest w stanie zastąpić rządu obalonego — żadnym własnym rządem. Jakże słuszną rację miał premjer Świtalski, mówiąc: „Centrolew jest istotą, w którą sztucznie się chce wmówić, że żyje. A ponieważ ten centrolew, jeśli chodzi o ilość głosów, i tak jest niewystarczający, by być większością, — to było rzeczą nawskróś niesumienną i lekkomyślną, obalać coś, czego zastąpić czemś pozytywnem nie jest w stanie".

Zwracając na to uwagę społeczeństwa, spełnił p. premjer istotnie swój obowiązek. Sejm nie ujawnił najmniejszego poczucia odpowiedzialności w głoszonem zawzięcie haśle „likwidacji" systemu pomajowego, gdyż w gruncie rzeczy żaden nowy rząd z tej drogi, jaka systemem pomajowym wytyczona została, nie zejdzie. Ona to właśnie bowiem, owa droga obozu pomajowego, oddala z każdym dniem Pólskę od niewoli „sejmowładztwa", skazującego niegdyś każdy rząd na wyłączną zależność od kołowrotu figur i figurek, których etyką państwową i społeczną było obłąkańcze trzymanie się złych obyczajów sejmowych. Posłowie, nie mający zgoła żadnego poczucia rzeczywistości politycznej, a powodujący się czy to interesem partyjnym, czy poprostu tylko namiętnością dobijania się o władzę, — obowiązku swego państwowego nie spełniają z pewnością.

I znowu słowa p. premjera, mówiące że „formalne prawo wyrażania votum nieufności ci panowie mieli, ale moralnego żadnego", — są wyrazem tego przekonania, które dziś podziela całe społeczeństwo. Wypływa więc, jak przy każdem niemal ważniejszem zagadnieniu, konieczność takiego nad sprawami żywotnemi narodu obradowania, aby w trakcie obrad gadulstwo nieodpowiedzialne nie obalało czynnika pracującego, mimo trudnej sytuacji, z pełnem poczuciem odpowiedzialności.

Forma naszego życia politycznego musi być w ten właśnie sposób zmieniona. I nie „likwidacja" systemu majowego nas czeka, lecz ukoronowanie go dobroczynną zmianą naszego ustroju państwowego, której domaga się cała Polska.

K. L.

Składki w szkołach.

Jednem z ważniejszych zadań szkoły jest — między innemi — przygotowanie młodzieży do życia obywatelskiego i zaprawiania do pracy społecznej. Organizacje uczniowskie, jak samorządy klasowe, kooperatywy etc. mają na celu takie właśnie wychowanie. Jednak to uspołecznianie młodzieży nie ogranicza się jedynie do ścian klasy, czy murów szkoły. Wychodzi ono i poza nie. Większe organizacje społeczne często bardzo bądź same, bądź przez pośrednictwo władz szkolnych (rozmaitych instancyj) apelują do młodzieży, pragnąc wciągnąć ją w sferę swej działalności. W szkole wciągnięcie to polega zazwyczaj i na zbieraniu składek wśród młodzieży.

Ostatniemi czasy tych składek zbiera się coraz więcej i coraz częściej. Zaprawiana w ten sposób do społecznej, dobroczynnej działalności młodzież, musi ze swej strony apelować do rodziców i od nich otrzymywać pieniądze na składki. Choć zazwyczaj wysokości tych składek są drobne, czasem bardzo drobne, to przecież jednak często można spotkać się z wyraźną niechęcią rodziców, twierdzących, że dość już mają tego wyciągania z kieszeni pieniędzy przez własne dzieci, zmuszone do tego solidarnością koleżeńską.

Czy można w jakiś sposób zapobiec temu, chwilami nadmiernemu, obciążeniu młodzieży składkami na różne cele?

Odpowiedź na to pytanie daje — w formie konkretnego projektu — dyrektor jednego z gimnazjów państwowych na kresach, p. Jerzy Ostrowski, który w „Dzienniku Urzędowym" kuratorjum wołyńskiego projekt swój drukuje. Autor projektu proponuje następujące załatwienie sprawy składek:

„Kuratorjum zezwoli, lub nawet zaleci, objecie każdej szkoły organizacją gospodarczą (samopomocową), do której należeć winna cała młodzież zakładu. Młodzież opłaca składkę tej organizacji, nieco wyższą od normalnych składek (np. 1 zł.), ale płaci tylko tę składkę i żadnej innej. W budżecie tej organizacji przewiduje się zgóry pewne sumy dla instytucyj społecznych, najbardziej godnych uznania i bliskich młodzieży (np. liga morska, L. O. P. P., biały lub czerwony krzyż i t. p.), poza tem przewiduje się pewną kwotę na poparcie jakiejś instytucji miejscowej (np. kolonji letniej, bursy), a wreszcie na nieprzewidziane potrzeby. Również w ramach tego budżetu muszą się zmieścić wszelkie inne składki szkolne np. harcerska, kółek, klas czy kursów i t. p. Układając preliminarz, ustala się klucz, według którego następuje podział".

Przyjęcie tych zasad — według słusznego zdania projektodawcy — ma następujące strony dodatnie: 1) usuwa się liczne a dokuczliwe składki, mające charakter stałej żebraniny społecznej; 2) komasuje się zbiórki, odciążające wychowawców i młodzież od dorywczych zbiórek, a przyzwyczaja ją do stałego i regularnego ponoszenia pewnych opłat społecznych; 3) łatwiej ściąga się te opłaty wobec tego, że mają one nie tylko charakter dobroczynny, ale przedewszystkiem samopomocowy; 4) przyzwyczaja się młodzież do oceny wartości poszczególnych instytucyj, robienia wyboru między niemi i stałego podtrzymywania wybranych, co ma większą wartość wychowawczą, niż składki dorywcze; 5) stwarza się podstawy istnienia silnej organizacji gospodarczej (samopomocowej) i uczy racjonalnego, a zarazem społecznego układania budżetu".

Sądzimy, że nad projektem tym winnyby się zastanowić dyrekcje naszych szkół.

Ze zjazdu rady naczelnej zjednoczenia pracy wsi i miast.

W dniu 15 b. m. w Warszawie odbyło się zebranie rady naczelnej zjednoczenia pracy wsi i miast. Na zebranie przybyli posłowie i senatorowie zjednoczenia i delegaci prezydjów zarządów wojewódzkich i okręgowych zjednoczenia pracy wsi i miast. Między innymi byli obecni: pp. poseł Kościałkowski, prezes zjednoczenia ,pos. Barański, senator Ewert, prof. Adam Krzyżanowski, pos. Kierzkowski, poseł Lechnicki Zdz. i pos. Lechnicki Franc., pos. J. Stypiński, poseł G. Zieliński, senator Poczętowski, dr. Górecki, dyr. Wierzejski, sen. Roman, p. Opolski, p. Rudnicki. Zjednoczenie Zagłębia Dąbrowskiego reprezentował p. Br. Górecki.

Zjazdowi przewodniczył senator Ewert. Zebranie zagaił prezes p. Kościałkowski, który omówił rolę zjednoczenia w organizacji BBWR.

Referat gospodarczy wypowiedział dyrektor wytwórni państwowych, p. Wierzejski, który omówił zadania państwa w zakresie gospodarstwa społecznego.

Prace organizacyjne i rozwój zjednoczenia były omawiane przez sekretarza jen. p. St. Paprockiego.

Referat polityczny wypowiedział p. Zdz. Lechnicki.

W dyskusji nad referatami wyróżniło się przemówienie znakomitego ekonomisty polskiego, p. prof. Krzyżanowskiego, który omawiał sprawę ustabilizowania naszych stosunków gospodarczych i ostatnie ustosunkowania się zagranicy do spraw gospodarczych i politycznych Polski.

Po dyskusji przyjęto szereg rezolucyj.

Do zarządu zjednoczenia na dwa lata wybrano między innemi pp.: posła Kościałkowskiego, sen. Ewerta, posła Lechnickiego, posła Kierzkowskiego, redaktora Szuriga, posła Stypińskiego, sen. Poczętowskiego i dyrektora St. Paprockiego.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Leczenie i protezowanie inwalidów wojennych za pośrednictwem kas chorych.

W dniu 18 bm. zawarta została między ministrem pracy i opieki społecznej a ogólno-państwowym związkiem kas chorych w Polsce umowa dotycząca leczenia i protezowania inwalidów wojennych przez kasy chorych.

Na mocy tej umowy zaopatrywanie inwalidów w protezy i aparaty odbywać się będzie za pośrednictwem ogólnopaństwowego związku kas chorych, które w tym celu przejmą w swe posiadanie istniejące obecnie zakłady protezowe. Leczenie inwalidów odbywać się będzie w kasach chorych na zasadzie przekazów wydawanych przez referat do spraw inwalidów wojennych w powiatowych władzach administracji ogólnej.

Na leczenie i protezowanie inwalidów wojennych ogólnopaństwowy związek kas chorych otrzyma od skarbu państwa sumę zł. 4.881.348, która to suma powstała przy przyjęciu ogólnej cyfry inwalidów wojennych na 140.000 oraz kosztów leczenia jednego inwalidy na 25.96 zł.

Umowa powyższa została zawarta na czas od 1 grudnia 1929 do dnia 31 marca 1931 r. z tem, że może być przedłużona.

Może wreszcie nastąpi porządek
w komunikacji autobusowej.
Doniosły okólnik ministra spraw wewnętrznych.

Minister spraw wewn., w porozumieniu z ministrem robót publicznych, polecił wojewodom wydać ponowne zarządzenia podległym organom policji państwowej i służby drogowej w sprawie roztoczenia specjalnej uwagi na ruch autobusów i innych pojazdów po drogach publicznych. Okólnik p. ministra spraw wewnętrznych zawiera wykaz kar za różne przekroczenia i tak, między innemi:

1) Od 1 do 50 zł. grzywny za niechlujne ubranie obsługi autobusu; 2) od 10 do 100 zł. za przyjmowanie zwierząt i brak oświetlenia; 3) od 10 do 500 zł. za różne uchybienia techniczne, brak napisu orjentacyjnego, rozkładu jazdy, zawiadomienia o dopuszczalnej ilości pasażerów i t. d.; 4) od 100 do 500 zł. za nieprzestrzeganie rozkładu jazdy; 5) od 500 do 1000 zł. za przyjmowanie większej ilości podróżnych poza przepisaną ilość miejsc i za przekroczenie dopuszczalnej szybkości jazdy.

Ponadto p. minister spraw wewnętrznych poleca przypomnieć ludności o przepisach, dotyczących ruchu na drogach publicznych a w szczególności o jeździe prawą stroną, o wymijaniu i krzyżowaniu, o zakazie odchodzenia od koni, wzgl. spania woźnicy podczas jazdy, o zakazie pozostawiania pojazdów na drogach bez opieki, o oświetlaniu pojazdów w porze wieczorowej i nocnej i t. d.

Ponieważ ruch samochodowy wzrasta ustawicznie i zjawisko to wymaga bezwzględnie dostosowania się tak władz, jak i ludności do stworzonego przez to stanu na drogach publicznych, p. minister spraw wewnętrznych poleca zwrócić specjalną uwagę na kwestję regulowania i nadzorowania ruchu na drogach publicznych i w miarę możności przystosować do tego obchody i patrole policji państwowej, oraz służby drogowej. Starostowie winni osobiście czuwać nad należytem spełnianiem obowiązków przez te organy i są za to odpowiedzialni.

Imprezy śląskiego klubu narciarskiego w okresie świątecznym.

Śląski klub narciarski w Katowicach zawiadamia, iż kursy narciarskie w czasie od 27 do 31 grudnia b. r. odbędą się w schronisku na Baraniej Górze i na Równicy.

W kursie na Baraniej Górze jest jeszcze kilka miejsc wolnych, a ostateczny termin zgłoszenia upłynął z dniem 19 b. m.

Kurs narciarski na Równicy, urządzony przedewszystkiem dla starszych panów i pań, rozpocznie się wieczorem dnia 26 grudnia b. r., a ostateczny termin zgłoszenia się na kurs upływa z dniem 23 b. m. Zgłoszenia wraz z zapłatą za kurs, wynoszącą dla członków śląskiego klubu narciarskiego i polskiego towarzystwa tatrzańskiego zł. 10, dla niecztonków zł. 15 a dla młodzieży zł. 5, należy niezwłocznie skierować do sekretarjatu śląskiego klubu narciarskiego w Katowicach, ul. Król. Jadwigi nr. 4.

Przed wyjazdem na kurs odbędzie się porozumiewawcze posiedzenie uczestników kursu, gdzie zostanie omówiona sprawa ekwipunku, programu i wyżywienia podczas kursu. Koszta na dobę od osoby wynosić będą zł. 11 do 12.

Kurs narciarski we Wiśle, w pensjonacie „Elżbietanka“ pod Kubalonką odbędzie się nieodwołalnie w czasie od 19 do 25 stycznia 1930 r. Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 16 stycznia 1930 r. Opłaty jak w poprzednich kursach, całodzienne utrzymanie jak w schroniskach na Baraniej Górze, lub Równicy.

Na kierowników kursów zostali zaangażowani wybitni narciarze, dający gwarancję należytego wyćwiczenia początków jazdy na nartach. Każdy uczestnik musi posiadać własny sprzęt narciarski i dostateczny ekwipunek.

Przy zakupie sprzętu narciarskiego zechcą się początkujący narciarze zwracać o poradę do sekretarjatu śląskiego klubu narciarskiego, lub do poszczególnych członków zarządu wymienionego klubu.

W sobotę dnia 21 b. m. o godz. 3.30 wspólna wycieczka narciarska na Równicę i stąd przez Orłową, Kamienną do Wisły. Uczestnicy spotkają się w wagonie dla narciarzy pociągu bezpośredniego z Katowic przez Orzesze do Wisły, wyjeżdżający o godz. 3.30 po południu z Katowic.

W poniedziałek dnia 23 b. m. o godz. 8 wieczorem w sekretarjacie śląskiego klubu narciarskiego, Katowice ul. Król. Jadwigi 4, odbędzie się konferencja porozumiewawcza uczestników kursu narciarskiego na Równicy.

Dnia 25 b. m. (pierwsze święto Bożego Narodzenia) o godz. 2 popołudniu odbędzie się wspólna wycieczka narciarzy w pobliską okolicę Katowic, jeżeli warunki śnieżne będą dostateczne. Zbiórka o godz. 2 popołudniu przy wieży Kościuszki w parku katowickim.

Dnia 26 b. m. (drugie święto Bożego Narodzenia) wspólny wyjazd uczestników kursu narciarskiego na Równicę. Odjazd o godz. 11.40 zbiórka przed dworcem kolejowym 3 klasy w Katowicach o godz. 11.15.

W sobotę dnia 28 b. m. o godz. 3.30 wycieczka dla zwiedzania kursu na Równicy.
Wyjazd pociągiem bezpośrednio Katowice - Wisła.

Dnia 31 b. m. wyjazd na Równicę na zakończenie kursu i na uroczystość Sylwestrową. Odjazd o godz. 3.30 z Katowic.

Wigilję narciarską urządza schronisko na Równicy. Uczestnicy zechcą się bezpośrednio zgłosić do schroniska na Równicy i wyjechać najpóźniej o godz. 3.30 popołudniu z Katowic do Ustronia. Radzimy jednakże wcześniejszy wyjazd a mianowicie o godz. 11.40 z Katowic przez Bielsko.

Na gwiazdkę dla biednych dzieci w Dąbrowie.

Swięta Bożego Narodzenia jakże radosne są dla wszystkich, a przedewszystkiem dla dziatwy! Gwiazdka, choinka, podarki. Rozbłysłe oczęta z uciechą patrzeć będą na drzewko, ubrane zabawkami, łakociami, oświetlone świeczkami czy lampkami elektrycznemi. Pełno uciechy i gwaru. Lecz czy wszędzie? Wszak Boża Dziecina dla wszystkich przyszła jednako, trzeba więc postarać się o to, by jeśli już nie wesele, to choć miły uśmiech wywołać u dziatwy.

W tym celu tow. czerw. krzyża stworzyło komitet, który postanowił zapukać do serc wszystkich dąbrowian, tak bardzo ofiarnych i czułych na niedolę swej biedniejszej braci, by zechcieli przyczynić się do umilenia ich niedoli swą ofiarą, czem kto może. Jakieś ubranie niepotrzebne, bielizna, buciki, materjały spożywcze, słowem wszystko...

Pójdą do was nasze niestrudzone pp. kwestarki, a także do sklepów. Pójdą nieśmiałe, wiedzą, że czasy ciężkie, ale pójdą z wiarą, że nie będą źle przyjęte. Prosimy wspomnieć na słowa Chrystusa: »Coście uczynili jednemu z najmniejszych, mnieście uczynili«.

Ofiary w naturze i pieniężne proszę składać pp. sekretarkom za pokwitowaniem, lub w użyczonym nam chwilowo lokalu »Opieki społecznej« ul. Kościuszki nr. 24.

Ofiary prosimy składać do dnia 2 stycznia.

KOMITET
Tow. Czerw. Krzyża
Narodowa Org. Kobiet
Katolicki zw. polek.
Praca ob. kobiet.

Równocześnie najmłodsza organizacja kobieca sodalicja marjańska utworzyła komitet urządzenia choinki dla najbiedniejszej dziatwy od 5 do 10 lat, chcąc sprawić jej radość zabawę i obdarzyć łakociami. Zwraca się więc i ona z gorącym apelem i prośbą do młodzieży zamożniejszej, by zechciała składać zabawki stare (całe), ozdoby choinkowe, łakocie, książki z obrazkami jabłuszka i t. p.

Niech wasze serduszka zabiją żywiej dla niedoli biednych braciszków i siostrzyczek, którzy nie mogą mieć takiej uciechy w domu, bo ich mamusie nieraz chleba dla nich nie mają. Niech z was nikogo nie braknie w tej ofierze.

Do pp. kupców również zanosimy prośbę serdeczną. Każdy cukiereczek, zabaweczkę, jabłuszko, książeczke maleńki Jezus stokrotnie wam nagrodzi.

Ofiary prosimy składać w gimnazjum żeńskiem im. E. Zawidzkiej, 3 Maja, a wieczorem od 5 do 7 w bibljotece macierzy szkolnej w Ognisku, ul. Krótka. Ofiary prosimy składać do 2 stycznia.

KOMITET
Liga katolicka kobiet
Kat. zw. polek
Narodowa org. kobiet
Sodalicja marjańska

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 21 Sobota
Dziś: Tomasza
Jutro: Honorata M.
Wschód słońca: 7.42
Zachód „ 15.26

RADJO.

WARSZAWA

Sobota, 21 grudnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.20. O swoim pobycie w Wołyńskich grodach — opowie prof. Aleksander Janowski. 15.45. „Kącik art. L. S. G.“. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „Skrzynka pocztowa“ — koresp. bież. omówi dr. M. Stępowski. 17.45. Słuchowisko dla dzieci p. t. „Wigilja w piwnicy“ — pióra J. Gillowej. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych do swych członków. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Odczytanie programu na dzień nast. Wiad. bież. 20.15. Feljeton p. t. „Przy czarnej kawie“ — wygł. red. T. Hiż. 20.30. Operetka „Sztygar“ K. Zellera. 22.00. Feljeton p. t. „Anegdoty o królewiętach“, wygł. prof. Mościcki. 22.15. Kom. meteor., pol. sport. 22.25. „Z dymkiem papierosa“ — wygł. p. Z. Kawecki. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej hot. „Bristol“.

KATOWICE.

Sobota, 21 grudnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Pol. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.10. Skrzynka pocztowa Radjost. Kat. dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (H. Reutt-Tymieniecka). 17.45. Słuchowisko dla dzieci z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź progr. na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk. 19.05. M. Krobicka: O wartościach wychowawczych „Pana Tadeusza“. 19.30. Prof. Dr. K. Simm, Doc. Uniw. Jag.: „Ze świata przyrody — Lot owadów“. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. D. Dobrzyński, Asyst. Zakł. Fiz. U. J.: „Z dziedziny fizyki — Początki lotnictwa“. 20.30. Transm. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w języku franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Wyspa straceńców«
Kino „Odeon“ »Bolszewicy pod Warszawą«.
Kino „Momus“ »Kobieta na torurach«

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Piątek, dnia 20 grudnia. O godzinie 19.30. Adwokat i róże.

Sobota, dnia 21 grudnia. O godzinie 19.30. Baron Trenck. Premjera!

Niedziela, dnia 22 grudnia. O godzinie 15.30. Rewizor. Ceny zniżone!

Niedziela, dnia 22 grudnia. O godzinie 19.30. Baron Trenck.

Poniedziałek, dnia 23 grudnia. O godzinie 19.30. Straszny dwór.

Ogólna.

(o) **Zima na Śląsku.** Podczas, gdy u nas zima zaczęła się objawiać od kilku dni lekkim mrozem bez śniegu, na Śląsku jednak spadł 3 dni temu śnieg. który leży do dzisiejszego dnia. Począwszy od Katowic w stronę Rybnika i dalej, na polach, na torach kolejowych leżą warstwy śniegu grubości około 10 do 12 cm.. Może nam śnieg chce zrobić niespodziankę na gwiazdkę.

Z Kielc.

(k) **Z izby rzemieślniczej.** Od szeregu tygodni w izbie rzemieślniczej wre gorączkowa praca. Przyczyny tego należy szukać w bliskości końca roku, z którym łączy się konieczność załatwienia całej masy spraw. Cały szereg niecierpiących zwłoki posunięć związanych z wewnętrzną działalnością izby, nie został dotychczas załatwiony.

Jak już donosiliśmy na dzień 29 b. m. zostało wyznaczone plenarne posiedzenie izby, na którem dokonana będzie akcepcja powziętych przez zarząd uchwał.

Zarząd izby chcąc w obecnym jeszcze roku, uregulować najbardziej pilne sprawy, postanowił przed posiedzeniem plenarnem, urządzić posiedzenie zarządu.

(k) **Harcerz podróżnik naokoło świata w Kielcach.** Odważny harcerz polski Jerzy Jeliński przybyły niedawno z wielkiej podróży naokoło świata automobilem, przybył do Kielc, gdzie wygłosi kilka odczytów bogato ilustrowanhcy przepięknemi przezroczami z Afryki, Ameryki i Azji.

(k) **Ćwiczenia aplikacyjne.** Wobec przybyłego na inspekcję gen. Osińskiego w lokalu kasyna oficerskiego 4 p. p. leg. odbyły się ćwiczenia aplikacyjne dla oficerów, 2 dywizji piechoty, które prowadził dowódca dywizji gen. Łuczyński.

(k) **Bal maskowy.** Stowarzyszenie urzędników państwowych (S. U. P.) w dn. 5 stycznia w salonach swego klubu w województwie urządza wielki bal kostjumowy urozmaicony szeregiem miłych niespodziewanek i atrakcyj. Bale S. U. P. cieszą się rokrocznie wielkiem powodzeniem, należy się więc spodziewać, że i w tym roku sala balowa będzie wypełniona po brzegi.

(k) **„Ruch“ przedświąteczny.** Święta za pasem. Należałoby się więc spodziewać wielkiego przedświątecznego ruchu na ulicach miasta. Tymczasem ze zdumieniem należy stwierdzić, że tego t. z. ożywienia ani śladu, co przypisać należy ogólnemu brakowi gotówki.

(k) „Walka o złoty róg“. Niezwykle emoncjonujący, pełen przepięknych górskich widoków w Alpach obraz „Walka o złoty róg“ wyświetla obecnie kino „Czwartak“.

Film ten, dzięki swej wyjątkowej technice, pomimo słabo skonstruowanej akcji — można zaliczyć do najlepszych obrazów produkcji ubiegłych lat.

(k) Repertuar kin. Kino „Czwartak“— Walak o złot yróg. Kino „Unjon“ — Iwonka. Kino „Palace“ — Czerwony młyn.

(k) Ujęcie szajki 11 włamywaczów w Częstochowie. W wyniku dochodzeń częstochowski wydział śledczy zdołał wyświetlić sprawę dokonanej kradzieży towarów w sklepie Szmulewicza Adolfa przy ul. Kosciuszki nr. 14 na ogólną sumę 15.000 zł. Sprawcy tej kradzieży w osobach: Żalejskiego Tadeusza, Kulczyńskiego Stanisława, Łękarskiego Bronisława, Michitonów Szmula, Gerszona i Brandli Szajnerta Szlamy, Kifera Szmula, Biedy Rajzli, Knapa Władysława i Szmulewicza Adolfa, zam. w Częstochowie, zostali w dniu 11 b .m. ujęci wraz z odebranym łupem przesłani do sędziego śledczego.

(k) Złodzieje zaopatrują się na święta w mięso. W nocy z 18 na 19 niewykryci złodzieje skradli z jatki Izraela Wójcikiewicza (Karczowska 7) około 200 kg. mięsa wołowego wartości 440 zł.

— Z drwalki Bronisławy Zaglickiej (Herbska 7) skradziono 3 gęsi wartości 50 zł.

Ze Skarżyska.

(sk) Zebranie komitetu zakupu dzwonów dla nowobudującego się kościoła odbędzie się w dniu 21 b. m., w lokalu związku urzędników kolejowych.

(sk) Po pijanemu. Stefan Kołtunowicz. mieszkaniec wsi Bzin, będąc w stanie nietrzeźwym wszczął przed cukiernią p. Świerczyńskiego awanturę ze swoimi przyjaciółmi

Kołtunowicza policja osadziła w areszcie a koledzy jego zdołali zbiec.

(sk) Policja pociągnęła do odpowiedzialności kolejarza Stanisława Sadło za znieważenie konduktora i zanieczyszczanie wagonu.

Dwaj awanturnicy w roli wywiadowców.

Pan Josek Ostrowiecki omal nie znalazł się w Przemszy.

Niezrównani w pomysłach są dwaj sosnowieccy awanturnicy 21 letni Tadeusz Dyląd (Karpacka 5) i 23 letni Jan Gębalski (Dębowa 11) nieodstępni przyjaciele.

Ostatnio zabawiali się oni w wywiadowców policji obyczajowej i w takim charakterze zjawili się o zmierzchu w alei obok parku renardowskiego.

Mimo niesprzyjającej pogody wszystkie ławki zapełnione były gruchającemi parkami.

Przyjaciele zabrali się do egzekucji. Przystąpiwszy do pierwszego z brzegu amanta, chwycili go za głowę i nogi i chcieli wrzucić do Przemszy.

Na przeraźliwy krzyk delikwenta zjawiła się policja. »Wywiadowców« zatrzymano w komisarjacie,— na świadków powołano oniemiałego z przestrachu przed »kąpielą« Joska Ostrowieckiego (Nowokościena 11) i jego bogdankę p. Reginę Landsman (Dekerta 14).

Pomysłowi przyjaciele odsiedzą z wyroku sądu okręgowego w Sosnowcu po dwa tygodnie w areszcie

Z Sosnowca.

(s) Z wystawy kanarków. Zarząd tow. hodowli kanarków podaje do wiadomości, że ptactwo ozdobne już się znajduje na wystawie. Na odbytej ocenie śpiewu kanarków otrzymali nagrody pp.: J. Durczyński 10 pierwszych i 2 drugie (miejsce I), Stefan Dyssy — 4 pierwsze (miejsce I). Następnie Roman Kubik — 4 pierwsze, A. Marcinkowski — 4 pierwsze, W. Magiera 3 pierwsze i 1 drugą, F. Białas 6 pierwszych i 6 drugich i Jan Żelichowski 2 pierwsze i 2 drugie. Wyżej wymienionych pięciu wystawców otrzymało II miejsce.

Sędzią - rzeczoznawcą był mistrz Augustyn Kunert z Katowic.

W dniu 22 b. m. odbędzie się wysprzedaż kanarków, ptactwa ozdobnego i przyborów hodowlanych.

Zamknięcie wystawy będzie ogłoszone w prasie.

(s) Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą urządza w niedzielę dnia 22 grudnia r b. w sali kina „Zagłębie“ poranek dla młodzieży z następującym programem: 1) Cześć naukowa — film i 2) Wesołe komedje — filmy. Początek poranku o godz. 11.30.

Ceny miejsc: dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 50 groszy, dla dzieci 30 gr. Dochód z poranku przeznacza się na związek pracy obywatelskiej kobiet. W czasie świąt Bożego Narodzenia poranki odbywać się będą normalnie.

(s) Kto pod kim dołki kopie... Mieszkaniec Modrzejowa (Gdańska 2) Tomasz Zasuń pałając nieprzejednaną nienawiścią do swego sąsiada Romualda Potyki, oskarżył go przed władzami skarbowemi o potajemny wyszynk wódki.

Bogu ducha winnego Potykę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, w toku śledztwa jednak oskarżenie mściwego sąsiada okazało się fałszywe.

Zamiast Potyki Zasuń poszedł za kratki. Posiedzi tam dwa tygodnie.

Z Będzina.

(b) Posiedzenie rady miejskiej. W związku z zaciągnięciem od skarbu państwa 50 tysięcy zł. pożyczki na budowę publicznej szkoły powszechnej, w dniu dzisiejszym odbędą się dwa specjalne posiedzenia rady miejskiej.

(b) Kradzież śliwek. Na kradzieży z wozu śliwek, wartości 80 zł. został przyłapany St. Rejdych, którego na polecenie sędziego śledczego osadzono w areszcie

(s) Pożar od pieca. W mieszkaniu Chany Bekierman, Piłsudskiego 36, wskutek wadliwego urządzenia pieca, powstał pożar, który zniszczył częściowo urządzenie mieszkaniowe, wyrządzając stratę na 200 zł.

Pożar ugasiła miejska straż ogniowa.

Z Czeladzi.

(c) Choinka i jasełka na „Saturnie“. Jutro o godz. 3 po południu w sali klubu tow. „Saturn“ odbędzie się choinka dla dzieci szkół Nr. 3 i 4. Po choince uczenice i uczniowie siódmych oddziałów odegrają dla młodszych dzieci „Jasełka“. Tegoż dnia o godz. 5 wieczorem zostaną powtórzone „Jasełka“ dla starszych i rodziców dzieci szkolnych.

(c) Za wypiek chleba w porze nocnej — policja pociągnęła do odpowiedzialności 7-miu piekarzy.

HRABIA MONTE CHRISTO.

163

— To znaczy, że czekać nam przyjdzie parę małych godzin na szlachcica, zaś parę wielkich — na dyplomatę. Przyjdę więc na deser. Zostawisz mi poziomek i odrobinę kremu. W izbie zaś zjem kotlety.

— Nie, Beauchamp, tak źle nie będzie. Bo gdyby nawet tym szlachcicem miał być Montmerency a dyplomatą Metternich, — zasiedlibyśmy do śniadania, nawet wtedy, punktualnie o godzinie jedenastej. Tymczasem napij się Xeresu, przegryzając biszkoptem, jak to Debray już zrobił.

— A więc zgoda, zostaję, tym bardziej, że chciałbym się rozerwać trochę, przed obradami w tej okropnej Izbie. Jest to tym konieczniejsze, że trzeba będzie wysłuchać mowy pana barona Danglarsa, a jego mowy są zawsze okropne.

— Mój drogi — rzekł Morcef de Beauchampa — z jakich przyczyn jesteś dziś tak cierpki? Zechciej przypomnieć sobie przytem, że kronika paryska dziennika twego już ogłosiła o mojem małżeństwie z panną Eugenją Danglars. Byłoby więc bardzo nieładnie z mej strony, gdybym bez słowa protestu przysłuchiwał się, jak wyśmiewają się z człowieka, który niezadługo mi powie niewątpliwie: „Panie, oddaję w ręce twoje moją córkę i moje dwa miljony“.

— Ależ nie zaprzątaj mi pogłoskami głowy — rzekł Beauchamp — to małżeństwo nie przyjdzie do skutku, napewno. Pana Danglarsa król mógł obdarować tytułem barona, może go zrobić parem nawet, ale nie uczyni go nigdy szlachcicem. Zaś hrabia de Morcef ma tyle dumy arystokratycznej, że nie zgodzi się nigdy na podobny mezaljans! Jego syn, vicehrabia de Morcef, zaślubić winien conajmniej margrabinę.

— Ale dwa miljony! To ma swoją wagę — zaoponował Albert.

— Dwa miljony?... Jestto kapitał spółkowy teatru na przedmieściach, albo drogi żelaznej w ogrodzie botanicznym.

— Pan Chate au Renaud, pan Maksymiljan Morrel — zaanonsował pokojowiec.

— A więc już jesteśmy wszyscy — zawołał Beauchamp — siadajmy zatem do stołu, bo, jeżeli się nie mylę, tylko na dwie osoby jeszcze oczekiwałeś, Albercie?

— Morrel... szepnął Morcef zdziwiony, nie odpowiadając Beauchampowi — Morrel?... co to znaczy?

Lecz zanim zdołał zebrać myśli. Chateau Renaud, piękny mężczyzna, lat około trzydziestu, szlachcic od stóp do głowy, to jest z wyglądem Guicha, a dowcipem Montemarta, ujął go za rękę i rzekł:

— Pozwól, mój drogi, bym ci przedstawił kapitana spahisów, pana Maksymiljana Morrela, mojego przyjaciela, więcej nawet, bo mego wybawcę. Proszę cię więc, byś zechciał powitać go uprzejmie.

Czytelnicy nasi poznali już młodzieńca tego w Marsylji, w okolicznościach silnie dramatycznych i zapewne nie zapomnieli go jeszcze. Bogaty mundur na wpół francuski, na wpół wschodni, wybornie zrobiony, pięknie zarysowywał jego pierś szeroką, ozdobioną krzyżem legji honorowej.

Młody oficer skłonił się gospodarzowi z ujmującą grzecznością.

— Panie — odezwał się Morcef — pan baron Chateau Renaud bezwątpienia wiedział, jak mi sprawi tem przyjemność, dając możność poznania pana. Jesteś jego przyjacielem, zechciej być i moim.

— Doskonale — zawołał Chateau Renaud, życzę ci tylko, vice-hrabio, by na wypadek nieszczęścia mógł ci on pospieszyć z taką pomocą, jakiej ja doznałem.

— Cóż to było takiego?

— Drobnostka, o której mówić nie warto.

— Jakto, nie warto mówić? — zaoponował Chateau Renaud — czyż życie ludzkie nie jest warte tego, by je ocenić? Zaiste, zbyt filozoficznie pojmujesz to, mój drogi Morrelu!

— Z tego wszystkiego wnioskuję —wtrącił się do rozmowy Morcef— że pan kapitan Morrel ocalił ci życie?

— Tak jest — odpowiedział Chateau Renaud.

— I w jakich się to okolicznościach stało?

— Mój drogi Beauchamp, wiesz przecie, że umieram z głodu — zawołał Debray — pomówimy o tem przy stole.

— Panowie — przemówił z prośbą w głosie Morcef — mamy dopiero trzy kwadranse na jedenastą, przypomnijcie zaś sobie, że czekamy jeszcze na jednego gościa.

— A prawda! Na dyplomatę! — rzekł Debray.

— Ha!.... w takim razie, jeżeli nie siadamy jeszcze do stołu, nalej sobie, baronie, szklankę xeresu i opowiadaj.

— Wiecie zapewne, że zachciało mi się pojechać do Afryki.

— Drogę tę utorowali ci przodkowie twoi, mój drogi Chateau Renaud, — przerwał uprzejmie Morcef.

Z Dąbrowy.

(d) **Uroczystość z racji upaństwowienia seminarjum nauczycielskiego.** Dzięki staraniom obecnego zarządu miasta, seminarjum nauczycielskie męskie im. Traugutta zostało upaństwowione.

Z racji tej, w dniu jutrzejszym t. j. w niedzielę odbędzie się uroczystość w której wezmą udział przedstawiciel ministerjum oświaty, kurator okręgu szkolnego i zaproszeni goście.

(d) **„Makabi" — „Zagłębie"** Jutro odbędą się rewanżowe zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami „Zagłębie" z Dąbrowy i „Makabi" z Sosnowca.

Z Zawiercia.

(z) **Wiec bezrobotnych.** Dnia 19 b. m. w sali domu ludowego w Zawierciu odbył się wiec bezrobotnych, zwołany przez zw. zaw. robotnic i robotników przemysłu włókienniczego PPS. CKW oraz chrześcjańskiego zjednoczenia zawodowego (Ch. D.). Tematem były dzisiejszy stan bezrobotnych i wybór delegatów dla interwencji w sprawach bezrobocia. Zebranych było około 400. Kolejno przemawiali z Ch. D. — Karchel i przedstawiciel związku „Praca". Pierwszy mówca nie poruszał spraw politycznych, jedynie traktował sprawę bezrobocia z punktu gospodarczego, Karchel zaś urabiał na tem tle politykę i ratował swoje wpływy. Mówca ze zw. „Pracy" skrytykował to przemówienie, wskazując szkodliwą ich działalność na terenie fabryki TAZ. Wynikiem wiecu było uchwalenie 3 rezolucyj, w których domagano się, by redukowano przeważnie pozamiejscowych; następnie, by starych pracowników i miejscowych nie wydalano z fabryk; by zwrócić się za pośrednictwem starostwa do ministerjum pracy i opieki społecznej o podwyższenie sumy na zasiłki i przywrócenie doraźnej akcji zapomogi na sezon zimowy; by zwiększyć lokal biura fund. bezrob. proponując na to dom ludowy T. A. Z.; by wydawano bezrobotnym, nie korzystającym z zapomogi, żywność i opał w sezonie zimowym, a dzieci, by były dokarmione w szkołach; by bezrobotni korzystali z bezpłatnej pomocy lekarskiej i lekarstw.

Nastrój wiecu był podniecony; przebieg spokojny.

(z) **Ze stow. rez. i b. wojskowych.** W niedzielę, dn. 22 bm. w sali domu ludowego odbędzie się miesięczne zebranie stow. rez. i b. wojskowych, na którem między innemi omawiana będzie sprawa bezrobocia.

(z) **Bałamucenie naiwnych.** Stowarzyszenie badaczy pisma św. mające w Polsce siedzibę w Warszawie, zwróciło się do starostwa w Zawierciu o udzielenie zezwolenia na stałe zebrania w Zawierciu na Wartach w domu Jana Cholewki, zaznaczając, że jest to stowarzyszenie religijne, a zasady jego opierają się na piśmie świętem i celem ich jest zwrócić uwagę ludzkości na zbliżające się królestwo Boże, o czem świadczą wszelkie wynalazki z ostatnich lat, oraz coraz bardziej wzmagające się klęski żywiołowe.

W niedzielę dnia 22 bm. w Porębie urządzają odczyt p. t. „2-ch wyszło z piekła". Stowarzyszenie to rozwija szeroką działalność w Zawierciu i okolicach, kolportując swą literaturę, a naiwnych nie brak.

Z Olkusza.

(ol) **Opłatek w Strzelcu.** 12 stycznia r. b. zarząd Strzelca w Olkuszu, urządza tradycyjny opłatek, na który zostaną zaproszeni legjoniści z całego powiatu, przybywający w tym dniu na walne zebranie do Olkusza. Pozatem w opłatku wezmą udział członkowie wspierający Strzelca oraz liczni goście z miasta.

(ol) **Sylwester u rzemieślników.** Jak w innych latach, tak i w tym roku, stowarzyszenie rzemieślników w Olkuszu urządza dla swych członków i zaproszonych gości, zabawę sylwestrową.

(ol) **Echa zabójstwa złodzieja przez pisarza gminy.** Po przeprowadzeniu dochodzenia, okazało się, że p. Uramowski, sekretarz gminy Rabsztyn zastrzelił złodzieja, Kocjana, z dubeltówki przez okno — p. U. użył broni, sądząc że złodzieje dobierali się do kasy gminnej. Z zastrzelonym Kocjanem było jeszcze dwuch osobników, których narazie nie wykryto. Na miejscu pozostawili łom żelazny.

(ol) **Kradzież poduszek.** Józefowi Gamrotowi w Zarzeczu skradziono 6 poduszek i 4 jaski, wartości około 600 zł. Złodzieje dostali się do mieszkania w nocy przez wyrwaną strzechę.

Wspólny wysiłek nauczycielstwa

rodziców nad rozwojem M. S. D. Z. w Czeladzi.

Na zebraniu rodzicielskiem miejskiej szkoły dokształcającej zawodowej został zadzierżgnięty węzeł współpracy rodziców ze szkołą.

Na zebranie przybyli rodzice wszystkich uczniów i niemal wszyscy właściciele zakładów rzemieślniczych z Czeladzi. Zebranie zagaił kierownik szkoły E. Bałaziński, wskazując w swem przemówieniu na wielkie znaczenie wychowawcze współpracy rodziców ze szkołą. Następnie pp. dyr. A. Hirszberg i inż. J. Smoliń wygłosili interesujące odczyty na temat: »Znaczenie szkół dokształcających zawodowych w życiu jednostki i społeczeństwa« i »Konieczność opieki nad dziećmi w okresie młodzieńczym«, których rodzice wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem.

Z kolei kierownik szkoły zapoznał zebranych: z pracą i życiem w szkole, ustawami i przepisami szkoły, sposobem wykonania przymusu dokształcania zawodowego oraz objaśnił, jak rodzice i pracodawcy mogą kontrolować uczęszczanie uczniów do szkoły przy pomocy odpowiednich legitymacyj.

Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem kierownika szkoły, zebrani jednogłośnie zdecydowali opodatkować się po 50 gr. miesięcznie na rzecz rozszerzenia istniejącej przy szkole czytelni. Z funduszu, zebranego ze składek, zarząd, wybrany z pośród uczniów, będzie prenumerował dla swych kolegów dzienniki i zakłada bibljotekę uczniowską, oraz zakupi szereg gier dla swych członków.

Zebranie odbyło się w nader miłym, sympatycznym i wielce życzliwym nastroju, to też rodzice w gorących słowach dziękowali nauczycielstwu za ich trudy i owocną pracę i prosili o częste zwoływanie zebrań rodzicielskich. Po zebraniu odbyła się wywiadówka.

Jezus, Marja ratujcie mnie!

Ostatnie słowa mordercy całej rodziny.

Onegdaj rano na dziedzińcu domu karnego w Grudziądzu stracony został 6-ciokrotny morderca Leon Lewandowski, który w roku 1927 wymordował siekierą całą rodzinę, złożoną z matki, ojca, babki, dwuch synów i córki.

Lewandowski wyraził prośbę o sprowadzenie mu do więzienia jego

wuja i ciotki.

Rozmowa skazańca z krewnymi trwała krótko.

Następnie Lewandowski zażądał papierosów,

butelki wina i ciastek,

które spożył z apetytem.

O godz. 12 odwiedził skazańca kapelan więzienny, który udzielił Lewandowskiemu ostatnich pociech religijnych. Przed godz. 6 rano wyprowadzono skazańca na dziedziniec, gdzie mu zdjęto opaskę i odczytano wyrok. Lewandowski do tej chwili doskonale panował nad

swojemi nerwami.

Dopiero w chwili odczytywania wyroku drgnął na całem ciele i opanowawszy się, wyraził prośbę, aby pieniądze, uzyskane ze sprzedaży majątku, przeznaczyć na wystawienie pomnika

na grobie pomordowanych,

a resztę ofiarować na kościół. Wkońcu oświadczył, że jest niewinny. Gdy kat założył skazańcowi pętlę na szyję, krzyknął:

Jezus, Marja ratujcie mnie.

Egzekucji dokonał kat Maciejewski, któremu towarzyszyło dwuch pomocników. Przy wykonaniu wyroku byli obecni prokurator Kamiński, lekarz dr. Laskowski, władze więzienne i policyjne.

Po 20 minutach zdjęto ciało wisielca z szubienicy i złożono je w kostnicy, skąd przewiezione zostaną na cmentarz

dla samobójców i skazańców.

Gorzki zawód czcicieli rudej krowy.

Jałówka pana Zylbersznita miała farbowane nogi, łeb i ogon

Znany z licznych wystąpień na Pradze reformator religijny Mendele Bal Tszuwo wypłynął w ostatnich czasach w Gostyninie, Kutnie i Sochaczewie. W miastach tych zdążył

narobić zamieszania,

strasząc poczciwych kupców rudą krową. Podczas pogadanek w jeszybotach zadawał zwykłe pytanie:

— Jak tam z wekslami?

— Bardzo źle — odpowiadali słuchacze — weksle idą do protestu.

— A dlaczego idą do protestu? Dlatego, że zapomnieliście

o rudej krowie.

Ostatecznie zdołał w nich wmówić, iż kłopoty handlowe są po prostu karą za grzechy, do których zmazania niezbędna jest ruda krowa. Strapieni kupcy wysłali delegatów do cadyka - cudotwórcy w Żychlinie. Ale świątobliwy starzec o niczem nie chciał słyszeć

— Róbcie co chcecie — zawołał — już ja do tej krowy

ręki nie przyłożę!

— Rebe, dlaczego ty nie pozwalasz, żebyśmy tę krowę tu zarżnęli?

— Bo ona nie może mieć więcej jak 333 białych włosków, a ja wzrok mam słaby i nie mógłbym porachować.

— Rebe, my sami policzymy...

— Ja wam nie wierzę. Skąd ja mogę wiedzieć, czy wy nie jesteście oszusty?

Nic nie wskórawszy, delegacja odwiedziła jeszcze dwory cadyków w Iłowie (pow. sochaczewski) oraz w samym Sochaczewie, gdzie ich wogóle nie wpuszczono. Bal - Tszuwe

mimo wszystko otworzył

listę składek. Kupnem krowy zajął się p. Mordka Zylbersznit, zamieszkały w Kutnie.

Uroczystość zaszlachtowania zwierzęcia miała się odbyć w ubiegłą środę na błoniach podmiejskich. Z tej racji spodziewany był zjazd wielbicieli reformatora.

Tymczasem we wtorek rano wyszło na jaw, że z trudem wynalezio na krowa bynajmniej nie jest ruda lecz łaciata. Na czole ma białą strzałkę, biały koniec ogona i getry na czterech nogach. Nieuczciwy sprzedawca zmazał plamki łupinami orzechów włoskich, które barwią włos na bronzowo.

W obozie zwolenników reformy panuje przygnębienie. Pan Mordka Zylbersznit wybiera się na jarmark do Kiernozi, gdzie ma nadzieję spotkać prawdziwą rudą krowę.

Ofiary.

Bezimiennie złożono w administracji na gwiazdkę dla biednych zł. 5.— (kwit nr. 2787)

Na wieczerzę wigilijną dla ubogich i gwiazdkę dla sierot złożyli na ręce ks. kan. Raczyńskiego dyr. W. Kornecki zł. 75, Bron. Konieczni zł. 20.

Po 10 zł. złożyli Beckerowa Janina, Marxowa Elżbieta i Feliksowa Mikulska. T. i I. Korabiusz zł. 6, N. N. zł. 5.

Pracownicy firmy „Standard - Nobel": Sączewski Stanisław, Swoboda Edward i Ristan Wacław złożyli po 10 zł

Jedyński Jerzy, Janicka Wanda i Krzemiński St. złożyli po 5 zł.

Szczepańczyk Bronisław 4 zł., Grendel Stanisław 3.80 zł. Bloch Władysław 2.40 zł. Wolińska Helena, Fiszlówna Helena i Kobus Stefan złożyli po 2 zł. 50 gr. Pluciński Stanisław 2 zł., Strużik Józef 2.20 zł., Piotrowski Kazimierz 2 zł., Chudzyński Marjan 1.40 zł. Grabiński Ludwik 1.70 zł. Frątczakówna Irena i Preisówna Małgorzata złożyły po 1 zł

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa. 20.12.

Nowy Jork 8.88 $\frac{1}{5}$
London 43 45 $\frac{1}{2}$
Paryż 35,07 $\frac{1}{2}$
Wiedeń 125,35
Praga 26,42 $\frac{1}{4}$
Belgia 124.67
Szwajcarja 173,16
Stokholm 240.22
Dol. War. pr. obr. 8,88 $\frac{1}{2}$
5% Poż. Dolarowa 68,75—67,75—68,25
5% Poż. Konwersyjna st. 49 75
4% Poż. Inwestycyjna st. 118,50-118,25-118,50
4 $\frac{1}{2}$ % Ziemsk. Kredyt. 47,25
Tendencja: niejdnolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań. 20.12.

Żyto cena tranzak. 26,—
Żyto cena orjentacyjna 25.50—26,25
Pszenica 34,25—36,25
Jęczmień przemiał. 23.75—24.75
Jęczmień browar. 26,75—29,75
Owies 20,00—22,—
Otręby żytnie 15.75—16.75
Otręby pszenne 18.00—19.—
Mąka żytnia 70% 39,50
Mąka pszenna 65% 55,00—59.—
Groch polny 55,—59.—
Groch Viktoria 39,00—46,—
Groch Folgiera 38,—46,—
Rzepak 75.00—79.00
Usposobienie spokojne.

Ten trzeci nie był wywiadowcą!

W jaki sposób dozorcę wystrychnięto na dudka

Obchodząc dzielnicę st. przodownik zwrócił się do dozorcy domu nr. 28 przy ulicy Twardej w Warszawie — w te słowa:

— Pilnuj pan bramy, bo

w pobliżu kręcą się

»konsule«. Jeżeliby weszli, to zamknąć furtkę i telefonować do komisarjatu...

Dozorca, p. Józef Witewski bardzo wziął do serca przestrogę i cały ranek sterczał na warcie. O godzinie 3-ej zauważył, że do bramy wchodzą

dwaj obcy mężczyźni

w towarzystwie wieśniaczki. Jeden z nich miał pod pachą teczkę, drugi zadawał szyku wielkiemi okularami w rogowej oprawie.

Zgodnie z instrukcją, dozorca czemprędzej

zamknął bramę,

wysłał żonę do telefonu, wbiegł na schody, złapał oszustów za kołnierze i, zwracając się do niewiasty, zawołał:

— Niech no pani zajrzy do koperty!

Kobiecina rozerwała papier. Zamiast dolarów, posypały się

skrawki gazetowe.

Zatrzymani »konsule« zwrócili niezwłocznie pieniądze, a nawet zaproponowali odczepne«.

W chwilę potem rozległo się kołatanie do bramy. Wbiegł jakiś wysoki mężczyzna, wołając:

— Gdzie oni są?

Ujrzawszy oszustów, spoliczkował ich na poczekaniu, kopnął jednego i drugiego, poczem zawołał:

— A teraz marsz do komisarjatu!

Minęło około trzech minut, gdy zjawiła się autentyczna policja.

Dopiero wtedy pan dozorca zrozumiał, że tamten trzeci, który tak dużo krzyczał, był wspólnikiem oszustów.

Niezwykły samosąd.

Koledzy ukarali męża za znęcanie się nad żoną.

Dzienniki londyńskie donoszą o niezwykłej aferze kryminalnej, która rozeszła się w Londynie szerokiem echem. Oto na ławie oskarżonych zasiadło

siedmiu robotników,

stojących pod zarzutem tak straszliwego pobicia swego kolegi, 37 letniego robotnika Karola Murphy'ego, że ten niebawem w szpitalu

zakończył życie.

Tło tego okropnego pobicia jest niezwykle ciekawe.

Karol Murphy pracował w fabryce maszyn Edgintona w Londynie. Miał on młodą żonę, nad którą znęcał się

w bestialski sposób.

Murphy był nałogowym pijakiem, upijał się bardzo często, a wróciwszy do domu w stanie nietrzeźwym bił żonę niemiłosiernie.

Pewnego ranka zjawił się pijak w domu znowu zupełnie pijany. Nie poprzestawszy na tem, zażądał, aby żona dała mu wino, ofiarowane jej przez żonę dyrektora fabryki dla

chorego synka.

Gdy kobieta odmówiła, brutal rzucił się na nią i skatował tak okropnie, że biedaczka ciężko zaniemogła...

Wiadomość o tem rozeszła się we fabryce. Gdy Murphy stawił się do pracy, w pewnym momencie otoczyło go siedmiu kolegów i poczęło okładać z całych sił. Razy padały bezustannie, aż do chwili, w której Murphy padł na ziemię bez przytomności...

Wypadek ten rozegrał się w przeciągu kilku minut, to też robotnika wydobyto z rąk »sędziów« w stanie nader opłakanym. Przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł wskutek uszkodzeń wewnętrznych, wywołanych temi razami.

Robotnicy, stanąwszy przed sądem, tłumaczyli się, że wcale nie zamierzali zabić Murphy'ego, chcieli mu tylko odpłacić pięknem za nadobne... W uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazano każdego z nich na rok więzienia.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, zamieszkały w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej № 37, podaje do wiadomości, że w dniu 27 grudnia 1929 r. od godz. 10 rano w mieszkaniu pozwanego Henryka Nunberga w Będzinie przy ul. Kołłątaja nr. 29 na pokrycie należności Daniela Richtmana, Dawida Hapera, Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego pozwanego Nunberga w ogólnym szacunku zł. 16.975 składającego się z urządzenia biurowego, mebli domowych, książek historycznych, portjer, obrazów-gobelin, dywanów perskich, pianina, kryształów i innych przedmiotów.

Licytacja na opisane przedmioty w sprawach NNEE. 2078, 2083 i 2135/29 w szacunku 15. 25 złotych odbędzie się w II-gim terminie, zaś w sprawie N 2183/29 w szacunku 1750 zł. w I-szym terminie.

Bliższe szczegóły u Komornika.

Będzin, dnia 16 grudnia 1929 r.

Komornik Sądowy A. Raczmański.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie zamieszkały w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej № 37 stosownie do art. 1146 U. P. C. podaje do wiadomości, że w dniu 18 marca 1930 r. o godz. 10 rano w Sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż nieruchomości miejskiej położonej w mieście Będzinie na kol. Warpie oznaczonej Nr. hipotecznym 465 należącej do pozwanego Władysława Kaszy i spadkobierców po Bronisławie Kaszy na zaspokojenie pretensji wierzycieli: Teofila Kopcia, Józefa Malczewskiego, Jana Kołtona, Icka Finklera i Jadwigi Rutkowskiej w sumie zł. 3963 z procentami i kosztami — zasądzonych wyrokami Sądu Grodzkiego w Będzinie.

Nieruchomość powyższa składa się z placu o przestrzeni 250 kwadratowych sążni, domu murowanego parterowego o 9-ciu ubikacjach, w tem dwa sklepy, oficyny murowanej o parterze i piętrze o 4-ch mieszkalnych ubikacjach i 2-giej oficyny murowanej o 3-ch ubikacjach mieszkalnych z piwnicą o 3-ch ubikacjach w której urządzona jest piekarnia; komórek drewnianych, chlewu murowanego, stajni i ustępów drewnianych.

Nieruchomość ta ma urządzoną hipotekę w Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Będzinie pod № 465 w dzierżawie ani zastawie nie jest. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 45.000 zł. Reflektanci winni złożyć wadjum w wysokości 10 proc. szacunku. Protokuł opisu i oszacowania może być przeglądany w kancelarji Komornika, na 2 tygodnie przed licytacją w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Komornik Sądowy A. Raczmański.

Płaci pan czy nie?

Jak wierzyciele postępują z nieuczciwymi dłużnikami.

W Łodzi policja zlikwidowała niezwykłą organizację windykacji należności wekslowych. Instytucja ta zwana „Dardanele" oprócz sądów lojalnych, używała też pięści, z którą spotykali się niewypłacalni kupcy i przemysłowcy. Jak się okazuje i w Warszawie powstała podobna organizacja. Niejaki Izak W. od dłuższego czasu nie płacił weksli. Onegdaj został wezwany przez niejakiego Z., przedstawiciela stołecznego biura windykacji należności wekslowych. W. wezwanie rzucił do kosza. Tego wieczora w domu jego zjawiło się dwuch tajemniczych mężczyzn, którzy wszedłszy zawołali: Płaci pan, czy nie. Gdy otrzymali niewyraźną odpowiedź pobili W. dotkliwie. Obecnie p. W. obawia się wyjść na ulicę, zwłaszcza, że otrzymuje ciągłe telefoniczne pogróżki.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 49.